

Już za kilka dni

25 LUTEGO — W SALI PDK — GODZ 17 i 19.30

p o z n a m y
PRZEMYSŁANINA ROKU 1973

podczas imprezy rozrywkowej, w której wystąpi kabaret ludowy

„SAMI — SOBIE”

z programem pt.

„UCIECHY SPOD STRZECHY”

Komisja kończy już liczenie głosów naszych Czytelników, wśród których rozlosujemy cenne nagrody.

OSTATNIE BILETY DO NABYCIA W SKLEPIE „DYWANIK” PRZY UL. TYSIĄCLECIA

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

NR 8 (329) ROK VIII 20 LUTEGO 1974 R. CENA 2 ZŁOTE

KOBIETY U WŁADZY



MICHALINA MASZCZAK — naczelnik gminy Dubiecko.

— Niewiele jest kobiet — naczelników gmin. W odczuciu rolników starszego pokolenia, stanowisko to kojarzy się z dawnym wójtem — zawsze mężczyzną. Takie były wówczas układy społeczne i nikomu nie przychodziło nawet na myśl, ażeby ten urząd mogła sprawować niewiasta. Jak więc przyjęli Pani nominację ci starsi, hołdujący tradycjom obywateli Dubieccy?

— Nigdy i nigdzie nie dali mi odczuć swego niezadowolenia, niewiary w moje możliwości i umiejętności, hraku zaufania, przeciwnie — spotygam z ich strony poparcie. Czas robi więc swoje, działa na naszą korzyść, ale również nie bez znaczenia jest to, że w administracji terenowej nie jestem nowym człowiekiem — sprawowałam funkcję sekretarza gminy.

— Życie naczelnika do łatwych ponoć nie należy. Tak w każdym razie twierdzą Pani koleżdy z innych gmin. Co Pani o tym sądzi?

— Podzielam tę opinię. Na przykład „stol” przed nami potrzeba budowy domu kultury w Przedmieściu Dubieckim, budynku administracyjnego gminy, szkoły w Sławnicy, pawilonu Powiatowej Spółdzielni Wielobranżowej, dróg, m. in. do Słonnego, remont szkoły w Nienadowej Dolnej itd. Jak mamy pieniądze, to nie ma wykonawcy i odwrotnie...

— Macie przecież na miejscu Spółdzielnię Usługowo-Wytwórczą, w której, jak mi wiadomo, zastępcą dyrektora jest Pani mąż. Nietrudno chyba go przycisnąć...

— To tak się mówi, ale nie wszystkie inwestycje mieszczą się w specjalności i możliwościach SUW. I naciskanie męża nie pomoże, ale jakoś damy sobie radę. Mam tu na myśli nie tylko pracowników Urzędu Gminy, ale Komitet Gminy PZPR i aktywność społeczno-gospodarczą. Bez nich najlepszy naczelnik by nie nie działał.

26 500 kobiet sprawuje funkcje radnych różnych szczebli, 224 000 pełni obowiązki nauczycieli w szkołach podstawowych, 56 000 — profesorów szkół średnich i wyższych uczelni, 26 500 kobiet jest lekarzami różnych specjalności, 272 należą do Związku Pisarzy Polskich, 380 000 do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W każdej z minionych kadencji Sejmu PRL w ławach poselskich zasiadało około 20 niewiast.

HALINA SMUCZEK — sołtys
Zurawicy.

— Zurawica, to jedna z największych miejscowości w powiecie...

— Z pewnością: 4 700 mieszkańców, 1 300 gospodarstw, 700 numerów.

— To prawie miasteczko, tyle że rozciągnięte.

— I to bardzo. Z jednego końca wsi do najodleglejszego domu w drugim mam prawie 9 kilometrów. Kawał drogi. Trzeba mieć do tego zdrowe nogi, ale ostatnio Urząd Gminy obiecuje zafundować mi motorower.

— Mógłby to już dawno uczynić. Sołtysów — kobiety na palcach można liczyć, a Pani jest nim od 1969 roku.

— Mam nadzieję, że naczelnik dotrzyma słowa, jeśli oczywiście w lutym, przy okazji wyborów w sołectwach, mieszkańcy Zurawicy obdarzą mnie ponownie zaufaniem.

— A jeśli tak się stanie...

— To czeka mnie moc pracy: realizacja czynów społecznych, zabiegi zmierzające do dalszego rozwoju hodowli, współdziałanie w budowie ośrodka zdrowia, remonty dróg, a ponadto praca społeczna w ZSL, Kole Gospodyń Wiejskich, w zarządzie Kółka Rolniczego i obowiązki w domu. Wszystko to razem zająłoby się, bo chociaż mam kancelarię w budynku Urzędu Gminy, to wielu interesantów przychodzi załatwiać sprawy do mieszkania i to w różnych porach dnia, jak to na wsi zwykle bywa.

Rozmawiał:

Z. ZIEMBOLEWSKI



listy

TONIEMY W BŁOCIE

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Redakcji i wierzymy, że za Waszym pośrednictwem sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona. Miesz-

kamy przy ul. Pstrowskiego. Była tam kiedyś ścieżka wysypana gruzem i żwirem, którą ludzie chodzili do pracy i szkoły... Obecnie w tym miejscu jest wielkie trzesawisko, 200-metrowy odcinek błota jest nie do przebycia. Powodem tego były prace budowlane prowadzone przez firmy, które rozbabrały przejście dla pieszych i nie zasypały wykopów. Chodzi się teraz do pracy i szkoły przez sąsiednie ogrody i podwórza.

(Kilkanaście podpisów mieszkańców ulicy Pstrowskiego)

PASOWANIE
NA PRACOWNIKA
„POLNEJ”

Początkiem lutego br. w Zakładach Automatyki „Mera-Polna” odbyło się pierwsze w historii tego przedsiębiorstwa pasowanie 32 osób na pracowników. W tym gronie znajdowało się 21 absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Uroczystość odbyła się w Sali Tradycji i Perspektyw Zakładów w obecności przedstawicieli dyrekcji,

organizacji partyjnej, rady robotniczej, rady zakładowej i ZMS.

Przedstawiciele kierownictwa fabryki mówili w swych wystąpieniach o 50-letniej historii „Polnej”, jej rozwoju i trudnościach, na jakie napotymano przy budowie, a następnie rozbudowie. Wskazywano na osiągnięcia i sukcesy. Zachęcano młodych do kontynuowania dobrych tradycji i czynnego udziału w życiu zakładowym.

Nowo pasowanym pracownikom wręczono pamiątkowe

akty i odznaki. W czasie dyskusji omawiano tematy związane z wykonawstwem zadań, rozwojem zakładów i bazy socjalno-bytowej. Młodzi ludzie interesowali się budową stadionu, basenu, mieszkań.

Akt pasowania traktowany jest w „Polnej”, jako jeden z czynników adaptacji społeczno-zawodowej nowych, ma ich zbliżyć do zespołu, przyspieszyć scalenie z załogą, przywiązać do przedsiębiorstwa.

A. MALINOWSKI



CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

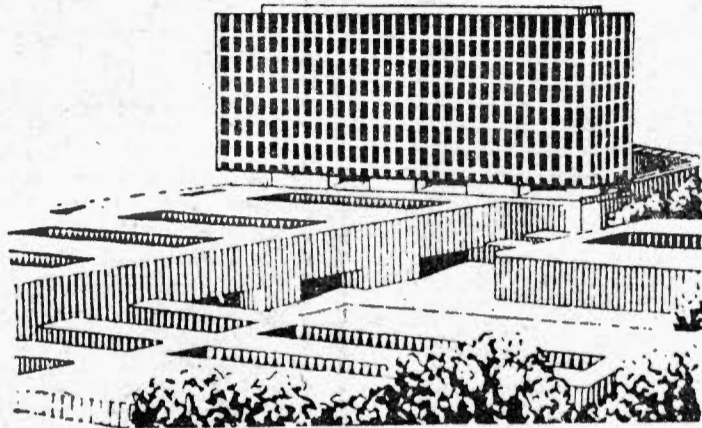
MIAŁY wówczas po kilka, najwyżej kilkanaście lat, kiedy szalał terror okupanta. Męczono w okrutny sposób, porywane i wywożone do Rzeszy, świadkowie i ofiary aresztowań, egzekucji, krwawych pacyfikacji — polskie DZIECI.

Cóż bowiem można orzec o winie 7-miesięcznego Stasia Stasiły? Komu i co zawiniły chodzące do drugiej, trzeciej, czwartej klasy: Józio, Marysia i Gienia z rodziny Badowiczów, Jasia Cwynar, Józio i Kazia Wielgoszowie, Marian Kluz, Władzio Hendzel, Leos Landa, Kazia Lorenowicz, Jasia Polnik lub Jasia Stasiłówna — kilkanaścioro dzieci w bestialski sposób zamordowanych podczas pacyfikacji Kaszyc 7 marca 1943 roku?!

Jakie niebezpieczeństwo dla faszyzmu stanowił 2-letni Rysio Śtec z pobliskiej Rokietnicy, za-

strzelony 8 marca 1943 r. przez hitlerowca z karnej ekspedycji? Setki małych ofiar z Podkarpacia i Zamojszczyzny, maltretowanych w obozie w Łodzi i poległych w Powstaniu War-

szawskim. Społeczeństwo oddaje hołd ich pamięci, wznosząc w Międzylesiu koło Warszawy szpital — pomnik, nowoczesne CENTRUM ZDROWIA DZIECKA.



CZTERY LATA TEMU, 7 lutego 1968 r. powołano Społeczny Komitet Budowy, na czele którego stanął min. Janusz Wiercok. W czerwcu 1970 r. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na projekt. Zwyciężył zespół architektów warszawskich: inż. arch. Jacek Bolechowski, inż. arch. Andrzej Bołtuć, inż. konstr. Andrzej Zieliński. Odbywający się pod koniec kwietnia 1971 r. VII Alert ZHP przyniósł m. in. kwotę 884 674 złotych na budowę Centrum, nad którą w czerwcu tegoż roku ZHP roztoczył opiekę. 3 czerwca 1973 r., w Międzylesiu odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego. Przyjęto, że koszt inwestycji wyniesie około 500 mln złotych, budowa zakończy się w roku 1978. Będzie to dzieło 16 przedsiębiorstw budowlanych.

Szpital liczyć będzie około 380 łóżek, w tym blisko 150 zabiegowych. W ciągu roku przyjmie około 6 tysięcy małych pacjentów na leczenie, udzielając jednocześnie ok. 60 tysięcy porad w poliklinice.

Datki na budowę CENTRUM ZDROWIA DZIECKA wpłacać można na:

konto krajowe — PKO I O. Warszawa nr 1-9-122222

★ ★ ◆

Informowaliśmy w „Życiu” o przebiegu akcji zbiórkowej w Przemysłu i powiecie. Dziesiątki naszych czytelników mają swoją cegiełkę wmurowaną w Centrum Zdrowia Dziecka. Ci, którzy nie mieli dotychczas okazji przyczynić się do budowy szpitala — pomnika, znajdują ją niebawem, biorąc udział w Wielkiej Loterii Fantowej.

Już wkrótce w każdym kiosku „Ruchu” sprzedawane będą losy w cenie 10 złotych, na które — jeśli uśmiechnie się szczęście — wygrać można atrakcyjne nagrody! Samochody „Fiat 125p” i „Fiat 128p”, ciągniki „Ursus C-330” i „Dzik-2”, telewizory „Beryl”, lodówki „Polar 125”, maszyny do szycia, młocarnie, odkurzacze, radiodbiorniki — to tylko ważniejsze z nich.

★ ◆ ★

Co piąty los Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka wygrywa!

Zamiast (lub oprócz) tradycyjnego kwiatka, oryginalny podarek — niespodzianka na Dzień Kobiet — LOS DLA EWY!

Już wkrótce: loteria i cenne nagrody. Pamiętaj i spróbuj szczęścia!

Uniwersytet dla wszystkich...

...tak w największym skrócie można by określić działalność TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ, które — korzystając ze współpracy fachowców — w przystępny sposób podaje ludziom z różnych środowisk klucz do zgłębienia rozmaitych dziedzin wiedzy. Tematyka zajęć jest bogata: od spraw ekonomicznych, światopoglądowych i społeczno-politycznych poprzez prawo i medycynę do rolnictwa, zaleźnie od społecznego zainteresowania lub środowiskowych upodobań.

Niedawno dyrektorka Szkoły Podstawowej w Hawnikach Waleria Buczkowska z przejęciem opowiadała o udanym wieczorze, którego trzon stanowiła prelekcja lektora TWP na temat walki z alkoholizmem. Frekwencja była znakomita, wśród słuchaczy przeważały kobiety, które w dyskusji wyrażały uznanie dla polityki cen na alkohol, bo... „może chłopcy się trochę usatukują...”.

Hawniki nie są wyjątkiem. Uniwersytety Powszechne działają także w Zadąbrowiu, Orłach, Reczpolu, Birczy, Hermanowicach, Krównikach, Mańkowicach, a niebawem otworzą swoje podwoje w Poździaczu, Makowej, Stubienu, Kaszycach oraz w szkołach podstawowych nr 1 i 4 w Przemysłu. Za ceną inicjatywę ZP TWP, którego ster kierują mgr Andrzej Andrusewicz i Stanisława Sałak uznać należy utworzenie we Fredropolu uniwersytetu dla rolników (mimo iż istnieją kłopoty z wykładowcami — trzeba mieć nadzieję, że tylko przejściowe — iż z czasem TWP pozyska fachowców).

W Orzechowcach i Mańkowicach raz w miesiącu odbywają się zajęcia dyskusyjne z młodzieżą o Polsce i świecie współczesnym. Co czwartku, o osiemnastej, w przedszkolu nr 9 zbierają się słuchacze studium wiedzy o zdrowiu, a we wtorki radiowęzeł emituje program przygotowany przez TWP. W II Liceum Ogólnokształcącym organizowano kursy dla młodzieży wybierającej się na studia. W najbliższym czasie powstanie Klub Wiedzy i Myśli. Na porządku dziennym są odczyty.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu — na brak inicjatyw i ambitnych zamierzeń nie można narzekać. Niewątpliwa to zasługa aktywistów TWP oraz pomyślnie układającej się współpracy Towarzystwa z Wydziałem Oświaty, Wydziałem Zdrowia, Poradnią Psychologiczną, Powiatowym Ośrodkiem Propagandy Partyjnej, ZBoWiDem, Ligą Kobiet, PBP, „Ruchem”. Nic dziwnego, że działalność TWP zyskała uznanie w oczach takich autorytetów, jak: wiceprezes ZG w Warszawie dr Augustyn Wajda, prezes ZW w Rzeszowie doc. dr Czesław Kłak, sekretarz ZW w Krakowie mgr Antoni Tejchman — biorących udział w dorocznej ocenie pracy Towarzystwa. Opinia ta jest mobilizująca na przyszłość, zobowiązuje, by rok bieżący był jeszcze lepszy.

2.

Przysły w trójkę. Każda napisała w ankiecie, że marzy o zawodzie pielęgniarki, lecz tylko wypowiedź Heleny wolna była od sloganów. — „Matka przez długi czas chorowała, widziałam jak cierpi, widziałam też, że przynosi jej ulgę dobre słowo, uśmiech, umiejętne podejście opiekującej się nią pielęgniarki. Zrozumiałam wówczas wartość poświęcenia. Od tego czasu interesuję się tą pracą. Postanowiłam, że zostanę pielęgniarką — zwierzała się dziewczynka.

Badania testowe przeprowadzone w Poradni Wychowawczo-Zawodowej wykazały, że uczennica klasy ósmej Helena Kamińska ma rozwinięte zainteresowania opiekuńcze, łatwo nawiązuje kontakt z ludźmi, cechują ją wysokie uzdolnienia. Potwierdziły zatem w pełni słuszność obranej drogi.

— To będzie właściwy człowiek na właściwym miejscu — powiada kierowniczka Poradni Celina Kucaba. — Koleżanki przysły wyłącznie dla towarzystwa, jako że w nowej szkole, w grupie zawsze różnie. Wydawały się rozczarowane wynikami badań i nie wiem czy skutecznie udało mi się wyperswadować liceum medyczne na rzecz szkoły krajoznawczej dla tej, u której sportstrzegłam duże zdolności manualne, oraz gastronomicznej (ze specjalnością kucharz — garmazer) dla drugiej...

Okazuje się, że tylko niewielki procent dziewcząt ma wyraźnie wytyczony cel dalszego kształcenia. Większość odkłada wybór zawodu na ostatnią chwilę, bardzo często ulegając bez jakiegokolwiek zastanowienia modzie panującej wśród koleżanek. Bo czyż możliwe, by w klasie liczącej 11 dziewcząt — aż 8 nadawało się do szkoły pielęgniarskiej? Sytuacja podobna do tej na dworcu, gdy wybierając się w podróż, spotykamy na peronie znajomego i wyłącznie dla towarzystwa zmieniamy kierunek jazdy...

— Zdałam do technikum gastronomicznego — opowiada Bernadeta Dejnaka z Kotowa, uczennica kl. II Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Pikulicach. — Nie powiodło mi się, a potem w domu tak się ułożyło, że nie miałam warunków na naukę. Minęły dwa lata, doszłam do wniosku, że przerwa jest za długa i mogę nie podobać wymaganiom w tech-

Wybieramy zawód

CZYM SIĘ KIERUJĄ DZIEWCZĘTA?



nikum, wybrałam zawodówkę, którą wcześniej ukończył starszy brat. Za jego czasów nie było jeszcze mowy o dziewczętach w „budowlance”. Teraz to co innego: w mojej klasie (specjalność: malarz) jest 9, a w pierwszej już 10 dziewczynek. Nauczyciele odnoszą się do nas bardzo życzliwie, chłopcy przywykli do naszej obecności i nie raz pomogą w cięższej pracy. Najbardziej dokuczliwe jest to, że człowiek chodzi wysmarowany, ale sama robota, nie powiem, ciekawa. Teraz np. dojeżdżamy do Jarostawia, gdzie odnawiamy bura JPB, malowaliśmy także bloki na osiedlu przy Pstrowskiego... W tym roku kończę naukę, nie myślę jednak pozostać na zawodówce, może uda mi się dostać do Technikum Budowlanego w Jarostawiu...

Nie ma dziś sztywnego podziału na zawody przeznaczone tylko dla mężczyzn lub typowo kobiece. Toteż nawet w przemyśle maszynowym, w dużym stopniu zautomatyzowanym na wielu stanowiskach (zwłaszcza w elektrotechnice) z powodzeniem mogą pracować dziewczęta które przecież są z natury dokładniejsze i pilniejsze w robocie.

Wielu poszukiwanych na rynku pracy specjalności moż-

na się wyuczyć w szkołach zawodowych. Ogromny popyt (rozwoj przemysłu wskazuje zaś, że będzie to tendencja rosnąca) jest na robotników wykwalifikowanych, m. in. tokarzy, frezerów, stolarzy, malarzy. A przecież łatwość zatrudnienia nie jest sprawą obojętną.

Informatory nie podają jeszcze, że najprawdopodobniej od września br. powstaje w Przemysłu Zawodowe Liceum Gastronomiczne, 4-letnie, z maturą, które kształcić będzie przyszłych adeptów sztuki keiserskiej i bufetowych; działająca dotąd szkoła zasadnicza przysposabiała będzie do zawodu kucharza (w cyklu 3-letnim) oraz piekarza (w ciągu 2,5 roku).

Nie jesteśmy w stanie zaspościć wszystkich zainteresowań naszych młodych czytelników, stojących przed trudną decyzją wyboru przyszłego zawodu. Chcemy ich tylko przestrzec, aby nie kierowali się modą panującą w klasie i nie decydowali pochopnie, lecz spokojnie i rozważnie. Bawiem błędnie podjęta decyzja jest trudna do naprawienia, a może zaważyć na całym życiu! Toteż w razie wątpliwości radzimy się wybrać z wizytą do Poradni Wychowawczo-Zawodowej przy ul. Wągarta 3.

(alb)

Był sobie glina



GEORGES LAUTNER uchodzi we Francji za specjalistę od filmu sensacyjnego, reżysera, który „dobrze zna swój fach i nie pogardza publicznością”. Po „Gangsterskim walcu” i „Drodze do Saliny” oglądamy na naszych ekranach kolejny film tego reżysera, stanowiący udane połączenie komedii sytuacyjnej z filmem kryminalnym o żywej, pełnej napięcia akcji.

Głównym wątkiem filmu są perypetie „rodzinne” i służbowe działającego incognito w Nicei komisarza policji Campany, któremu w misji tropienia handlarzy narkotyków skutecznie przeszkadza miejscowa policja i agencja amerykańskiej brygady antynarkotycznej. Działające bez porozumienia, chaotycznie, międzynarodowe siły policji wciąż wchodzą sobie w drogę, co dodatkowo komplikuje pracę inspek-

tora Campany. Toteż gdy spokojne życie „rodziny Lopezów” (Lopez był prawą ręką szefa gangu przemytniczego Manloni) zostaje nagłe zakłócone porwaniem ich 9-letniego „syna” Bertranda przez gangsterów, Campana energicznie wkracza do akcji, doprowadzając — po finałowej scenie bitwy wszystkich ze wszystkimi — do ujęcia przestępców.

Misja Campany jest zakończona, ale „wzięty rodzinne”, jakie powstały pomiędzy komisarzem a Christiane — zdają się poważnie zagrażać jego uporczywemu starokawalerstwu...

W filmie występują ulubieni przez Lautnera aktorzy: Michel Constantin i Mireille Darc, a szczególnie sugestywną postać stworzył Herve Hillien w roli nieposkromionego Bertranda.

Staranna realizacja, dobre tempo i piękne, kolorowe zdjęcia Nicei podnoszą atrakcyjność tego pełnego humoru i pomysłów „kryminału”.

ANALIZA ANKIETY CZYTELNICZEJ

Na przełomie lat 1972—1973 Miejska Biblioteka Publiczna ogłosiła ankietę. Pytania dotyczyły zainteresowań czytelników, działalności usługowej i kulturalno-oświatowej biblioteki oraz perspektywicznego spojrzenia na sieć biblioteczną w Przemyslu. W badaniach punktem wyjścia był czytelnik — nie tylko jako użytkownik, ale przede wszystkim jako doradca i współtwórca nowych przedsięwzięć.

Zebrana dokumentacja pozwoliła poznać wiek, wykształcenie i charakter pracy respondentów, co nie jest bez znaczenia dla ogólnych wniosków. Najliczniej reprezentowane były osoby z wykształceniem wyższym — 85 proc. (z wykształceniem średnim — 12 proc., z podstawowym — 5 proc.). Przewagę statystyczną w ankiecie stanowią mężczyźni — 80 proc. Obraz zawodowej struktury wypowiedziających się jest dość zróżnicowany. Większość to nauczyciele, następnie — emeryci, renciści, pracownicy umysłowi i młodzież. Przy doborze lektury respondenci kierowali się na ogół zainteresowaniami oraz indywidualnym nastawieniem do pewnego typu książek: „Życie, rodzina, ojczyzna”, „Problem życia współczesnej młodzieży, jej radości i troski”, a ponadto współczesna beletrystyka oraz książki z dziedziny psychologii, pedagogiki, filozofii.

W zakresie czytelnictwa literatury pięknej dominuje powieść, a spośród różnych jej typów najszerszą skalę upodobań obserwuje się w stosunku do literatury społeczno-obyczajowej.

Osobny problem to działalność usługowa i kulturalno-oświatowa MBP. I tu na podkreślenie zasługuje zgodność co do pozytywnej oceny usług biblioteki w zakresie poradnictwa i stosunku do czytelników. Zastrzeżenia zaś budzi forma wolnego dostępu do półek — zresztą bardzo specyficzne są te uwagi: „każdy czytelnik sam wybiera, niszczy i kradnie, książki nie ułożone w odpowiednim miejscu, zarzucane przez czytelników, zalecany jest dawny system, zlikwidować samoobsługę”. Jest to jednak sprawa dyskusyjna nie tylko dla czytelników, ale i dla bibliotekarzy. Metoda wolnego dostępu do półek idzie w kierunku usprawnienia indywidualnej obsługi czytelników, daje większe możliwości samodzielnego zapoznania się z książkami, ich treścią, zbliża czytelnika do książki, pozwala zachować indywidualne tempo pracy, rozwija poczucie odpowiedzialności za bibliotekę, oszczędza czas bibliotekarzy (choć nie zwalnia ich od obowiązku pracy z czytelnikiem, przeciwnie, wymaga szerszej propagandy wizualnej, poradnictwa indywidualnego, specjalnego przygotowania księgozbioru w pewnym metodycznym porządku, ekspozycjonowania określonych grup książek na regałach).

Bardzo wnikliwe i dogłębne wnioski wpłynęły w sprawie sieci bibliotecznego. Oto niektóre uwagi: „Brak punktu bibliotecznego w dzielnicy Szpitala Miejskiego na Zasaniu”, „Należałoby utworzyć punkt biblioteczny na Kmieciach w nowych

blokach mieszkalnych”. „Część miasta — plac Wielkiego Proletariatu i ulice — Fredry, Kazimierza Wielkiego, Tysiąclecia, Kościuszki, Grodzkiej, Chopina. Manifestu Lipcowego, nie mają punktu bibliotecznego. W okresie zimy ciężko jest iść aż do Biblioteki Głównej i nieraz trzeba zrezygnować z odwiedzin”. Niezwykle cenne i słuszne są te sugestie. W bieżącym roku będziemy czynić starania w tym kierunku.

W świetle dalszych wypowiedzi wyłonił się problem działalności kulturalno-oświatowej biblioteki. Respondenci proponują więcej spotkań autorskich, dyskusje, informacje o nowościach wydawniczych. Przychylnie się do tych propozycji. W ubiegłym roku dość dużo uwagi poświęciliśmy tej sprawie — odbyły się np. 22 spotkania autorskie i inne, zorganizowaliśmy 13 odczytów w ramach Studium Dawnych i Najnowszych Dzieł Przemysla, 14 wystaw problemowych. Działalność na tym odcinku będziemy nadal rozwijać.

Podsumowując wnioski zawarte w ankiecie kierownictwo MBP zdaje sobie sprawę, że mają one charakter wycinkowy, często subiektywny — ale ich największym walorem jest szczerść oraz nowy i świeży punkt widzenia na niektóre zagadnienia, co niewątpliwie warto przemysleć i ewentualnie uwzględnić w programowaniu pracy biblioteki.

ALEKSANDRA SZPYT

ZBIGNIEW JANUSZ

szkie do cyklu

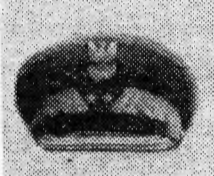
JURKOWI GAWRECKIEMU

*tam z mostu spada noc
w przetartą twarz wgrzyły się latarnie
dłonie wzdłuż słowa gonią tak uparcie
jakbym coś jeszcze zostawiał na tym bruku
prócz nienawiści do samego siebie
i tej szaleńczej pielęgnacji ruchu
żeby się tylko nie potknąć*

*przez przepelnione poczekalnie ulic
pędzę do zmięzchu
by to moje miasto
potknąć jak tort urodzinowy
skłuty świecami aż do złośliwości
że coraz więcej
choć zaledwie cząstkę
skryła skwapliwie litość parafiny*

*na moście przechodnie zapadają w pośpiech
kalecząc ciemność niedowładem światła
czas petza po mnie
nie zdążyłem nawet nakręcić zegarka
już nie czuję w dłoniach tak znanej kiedyś
geometrii piasku
jak stare kozły sapię patetycznie
i przez sen piącę
niech to wszyscy diabli*

„Większość generałów — to absolwenci naszej szkoły...”



Kontynuujemy prezentację uczelni wojskowych oczekujących na zdolnych maturzystów.

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ZMECHANIZOWANYCH im. T. Kościuszki we Wrocławiu.

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK PANCERNYCH im. S. Czarnieckiego w Poznaniu;

WYŻSZA SZKOŁA WOJSK RAKIETOWYCH I ARTYLERII im. gen. J. Bema w Toruniu;

**WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK OBRONY PRZECIWO-
TNICZEJ** im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie;

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK INŻYNIERYJNYCH im. gen. J. Jasińskiego we Wrocławiu;

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK CHEMICZNYCH im. S. Zieli w Krakowie;

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ŁĄCZNOŚCI im. B. Kowalskiego ps. „Ryszard” w Zegrzu k. Warszawy;

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SŁUŻB KWATERMISTRZOWSKICH im. M. Buczka w Poznaniu;

WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. gen. A. Waszkiewicza w Pile;

WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA LOTNICZA im. J. Krasickiego w Dęblinie;

WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA RADIOTECHNICZNA im. kpt. S. Bartosika w Jeleniej Górze.

Nauka w WSO trwa 4 lata. Absolwenci promowani są do stopnia podporucznika oraz otrzymują dyplomy inżynierów określonych specjalności lub — w przypadku zdobycia kwalifikacji oficera politycznego (ten kierunek prowadzi 6 spośród wymienionych szkół) — dyplomy ukończenia zawodowych studiów humanistycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach, które należy spełnić, by być przyjętym do szkoły oficerskiej — uzyskać można w Powiatowym Sztabie Wojskowym (ul. Mickiewicza) — na łamach tygodnika nie podejmujemy więc tego tematu. Pragniemy natomiast przekazać naszym czytelnikom to, co zanotowaliśmy podczas spotkania z czterema sympatycznymi podchorążymi, którzy — w ramach akcji werbunkowej — odwiedzili nasze licea i technika.

Spotkanie zaaranżowała redakcja wraz z PSZw. Uczestniczyli w nim: sierż. pchor. Tadeusz Chirowski z WSO Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu i ogniomistrz pchor. Marek Andrzejewicz z WSO Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie (oba pochodzą z Przemysla) oraz plut. pchor. Byszard Kazmierczak z WSO Wojsk Pancernych w Poznaniu i plut. pchor. Jerzy Strzelecki z WSO Wojsk Raketowych i Artylerii w Toruniu.

Rozmowa przerodziła się w żarliwą dyskusję. Podchorążowie, uznając walory innych szkół, usiłowali przekonać dziennikarza i swoich kolegów — o wyższości uczelni w której studiują. Przy okazji tej gorącej wymiany zdań dowiedzieliśmy się m. in., że:

do szkół kształcących oficerów obrony przeciwlotniczej i wojsk raketowych mogą starać się kandydaci posiadający specjalne uzdolnienia do przedmiotów ścisłych i legitymujący się stojącą na wysokim poziomie sprawnością fizyczną (te predyspozycje fizyczne potrzebne są zresztą również w pozostałych szkołach oficerskich);

wrocławska WSO Wojsk Zmechanizowanych chlubi się m. in. tym, że większość generałów WP to absolwenci tej uczelni; WSO Wojsk Pancernych już po raz 5 z rzędu zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie szkół wojskowych — za swoje osiągnięcia odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy; słuchacze szkół oficerskich — oprócz intensywnej nauki — znajdują czas na bardzo efektywną pracę społeczną i rozwój osobistych zainteresowań tak istotnych w ich młodzieńczym życiu...



JAN MISZCZAK

ABEL

KAINOWIE

WE WSI JEST SPÓŁDZIELNIA ZDROWIA, AP-
TEKA, W SĄSIEDNIM FREDROPOLU ZNAJDUJE
SIĘ SZKOŁA I URZĄD GMINY. AUTOBUSEM
PKS JEDZIE SIĘ Z PRZEMYSŁA ZALEDWIE
KILKANASĆCIE MINUT. K O R M A N I C ' E
NIE SĄ WIĘC WSIA, GDZIE DIABEŁ MÓWI DO-
BRANOC. I DLATEGO AŻ WIERZYĆ SIĘ NIE
CHCE, ŻE W TAKIEJ MIEJSCOWOŚCI OD 22 LAT
ZYJE W STAJNI CZŁOWIEK, KTÓREMU POZO-
STAŁO JUŻ NIEWIELE LUDZKICH CECH...

1

TUTAJ wszyscy się znają, jak w każdej niewielkiej wsi. Wszyscy wiedzą też o kalekim Franciszku R., co to bardzo dawno temu, jeszcze jako 2-letnie dziecko, zapadł na jakąś „strasznie ciężką chorobę”. Mówią, że to była chyba Heine-Medina, ale kto tam może na pewno wiedzieć. Przecież nawet jego najbliższa rodzina nie zna dokładnie przyczyn, które odebrały mu rozum i siły.

— Ja to już nie byłem u nich parę miesięcy, z pół roku będzie. Nie wiem co się teraz z tym Franciszkiem dzieje, ale słyszałam, że żyje. Chyba go nie udusili Zresztą jak by się chciało go pozbyć, to raz była okazja. Jakieś piętnaście, albo i więcej lat temu, jak chłopak miał 6 lat, to upadł do studni. Matka przyleciała i zobaczyła, jak już tylko coś w wodzie bulgotało. Nie było czasu wołać sąsiadów, to ojciec sam wlaź do wiadra, zjechał w dół cembrowiny i wyciągnął syna. Inny to by pewnie tego nie przeżył, a taka kaleka to silna jest w sobie, bo się nawet nie przeziębził z tej zimnej wody...

— Im wsześniej już jedno umarło, też nie było zdrowe. A ten żyje ku utrapieniu swojemu i starych. To, panie, jest jak zwierzę, ani nie mówi, ani nie myśli, a jeść trza mu dać. No nie?

— Trudno coś powiedzieć, jak mu tam teraz. Powiadają, że ma dobrze, tylko trochę zimno, bo w piecu palą jedynie wtedy, jak pieką chleb. A wiadomo, że teraz często się w domu nie piecze...

— Takie coś (!) powinno się umieszczać w schroniskach. Bo to użytku z tego żadnego nie ma, a pracy wymaga. Matka to by go może wzięła do mieszkania, ale ponoć rodzeństwo się nie zgadza...

— Ja tam się w to nie mieszam. Słyszałam, że syn jest coś nie bardzo, ale jego od lat nikt nie widział. Podobno nie ma żadnych nadziei, żeby go z tego wyciągnąć. A poza tym, to trzeba by go od nowa wszystkiego uczyć, bo on przecież ludzi nie widzi, tylko co matka do niego przyjdzie, przebrać i nakarmić. To szkoda nawet mówić — żeby nie wiem jaki uczony, to z niego i tak już nic nie zrobi...

— Tak po cichu, między nami, to mogli go leczyć, jak się jeszcze do leczenia nadawał. Albo do zakładu dać. Tylko skąpili pieniędzy, a teraz to już za późno. Machnęli na niego ręką i trzymają jak zwierzę. Co tam dużo gadać! Utrapienie i tyle! I tak dobrze, że mu jeść dadzą. No, sam pan powiedz, co teraz robić? Zabić? Przecież to CZŁOWIEK!

2

Zabudowania rodziny R. znajdują się tuż przy drodze. Murowany dom stoi już od kilku lat, od czasu pożaru, który strawił starą chałupę. Gospodarze nie

są biedni: mają kilka hektarów pola i sporo żywego inwentarza.

Rodziców Franciszka nie zastałem w domu. Rozmawiałem z jego bratem:

— Była u nas komisja. Popatrzyli, pooglądali i kazali ojcu podpisać taki druk, że zgadza się pokryć koszty utrzymania Franciszka w zakładzie — 360 złotych miesięcznie. Już wcześniej robiliśmy o to starania, ale bezskutecznie. Był czas, że Franciszka trzymaliśmy w domu, ale wtedy nie dało się wejść do tego pokoju, taki unosił się zapach. On jest całkiem do niczego. Teraz ma swoje, oddzielne mieszkanie.

Pytam, czy mógłbym oglądać to MIESZKANIE. Brat chorego prowadzi mnie do budynku gospodarczego. Podnosi haczyk, otwiera drewniane drzwi. Wchodzimy do stajni, w której przebywają krowy i cielak. Uderza charakterystyczny, ostry zapach. Po prawej stronie są następne drzwi, prowadzące do pomieszczenia, które jest jakby drugą częścią obory. Przez niewielkie okno wdziera się wąty strumień światła, przez szerokie szpary wieje zimnym powietrzem. W tym stajennym pomieszczeniu znajduje się stare łożko, wysłane zбитym sianem. W prymitywnym barłogu, przykryty jakąś brudną szmatą, która kiedyś była kocem, od 22 lat leży człowiek. Nie wydaje z siebie żadnych dźwięków, nie potrafi podnieść się o własnych siłach, z trudem porusza zniekształconymi rękami. Jego oczy wyrażają całkowity brak świadomości, nie reagują na otoczenie, jest zupełnie bezradny, bezwiednie oddaje moc i kał. Przez tyle lat nie miał żadnego kontaktu z ludźmi, częściej słysząc ryk krów znajdujących się za ścianą, niż głos członków swojej rodziny. Nie zdaje sobie z niczego sprawy, podobny do bezradnego zwierzęcia obezwładnionego chorobą. W jednej z opinii, która dotarła również do redakcji i stała się sygnałem do dziennikarskiego działania, napisano, że jest to „niemowa niedorozwinięty, fizycznie i umysłowo”. Obraz, który zastają na miejscu, nie da się odzwierciedlić słowami. To tak, jakby po latach znaleziono w lesie człowieka pozbawionego ludzkich cech, dziczatego, a ponadto zupełnie wyniszczonego ciężkim schorzeniem.

Brat kaleki nie pamięta, czy przez tak długi czas był w domu lekarz. Mówi, że jak Franciszek miał dwa lata, to ciężko zachorował i przebywał w szpitalu. Podobno lekarze nie rokowali wówczas żadnych nadziei na wyleczenie. Kiedy powrócił więc do rodziny,

stał się tak uciążliwy dla otoczenia, że postanowiono izolować go od świata.

Zastanawiam się, czy gdyby wówczas ktoś zajął się chorym, to stan jego byłby dziś aż tak przerażający? Nie mam odwagi odpowiedzieć na to pytanie, ale nawet laik może chyba dojść do wniosku, że dzisiejszy wyład chorego jest również wynikiem owej nie ludzkiej izolacji, makabrycznych warunków, całkowitego braku niezbędnej opieki.

Ten 24-letni człowiek leży na barłogu w stajni, nie widzi słońca, ani ludzi — z wyjątkiem matki, która donosi mu pożywienie i przewija, jak to czyni się z niemowlęciem. Czy jest mu zimno, czy cierpi głód, czy boli go nieruchawe ciało? On nie może się poskarżyć, gdyż jego umysł umarł już dawno. Pozostała tylko schorowana, wykręcona zimnem i wilgocią powłoka...

3

Antoni Brożniak — opiekun społeczny w gminie Fredropol — pokazuje mi teczkę pełną kopii urzędowych pism, które wędrują po instytucjach, mających nieść pomoc w tego rodzaju przypadkach.

Aż wreszcie dramatyczną sprawą Franciszka R. zajęły się kompetentne władze. Z początkiem tego roku chorego odwiedził lekarz, który wchodził w skład komisji, powołanej przez referat opieki społecznej przy Urzędzie Gminy. 15 stycznia wysłano do wydziału zdrowia odpowiednie pismo, w którym postulowano umieszczenie chorego w zakładzie specjalnym. Ostatnio wzywano również ojca chorego, aby podpisał zobowiązanie do pokrywania kosztów utrzymania syna w owym zakładzie. Wyraził zgodę...

W tej sytuacji wydaje się, że sprawa doczeka się wkrótce pozytywnego załatwienia. Jeśli tak się stanie — dużą zasługę będą w tym mieć nowe władze administracyjne gminy Fredropol, które troskliwie i energicznie zajęły się losem nieszczęśliwego kaleki z Kormanic. My również z niecierpliwością oczekiwaliśmy na informację o umieszczeniu Franciszka R. w odpowiednim zakładzie. Tylko wówczas bowiem stanie się zadość zasadom humanitaryzmu, mimo, że i tak nic nie usprawiedliwi tych wszystkich, którzy przez tyle lat pozostawali obojętni na dramat człowieka, któremu nie dano żadnej szansy, by poznał choćby smak praw należnych ludziom...

Koszykarze „POLONII“ zostali w domu...

Zgodnie z terminarzem spotkań w lidze międzyokręgowej koszykarze Polonii mieli rozegrać w dniach 9-10 lutego wyjazdowe spotkania z zespołami AZS Gliwice i AZS Opole. Do rewanżowych pojedynków jednakże nie doszło, gdyż w klubowej kasie... zabrakło pieniędzy na wyjazd!

Polonia straciła kolejne punkty, ale jej działacze stracili znaczenie krótkowzrocznością zarządu. W ponad 60-letniej hi-

Szkolne zawody w koszykówce

Po dwóch rundach rozgrywek zentacji Przemysła powołano naszkół podstawowych w koszykówce, prowadzą wśród chłopców reprezentanci SP nr 3, zaś wśród dziewcząt zawodniczki SP nr 14. Zdobywcy pierwszych miejsc wezmą udział w mistrzostwach województwa.

Dodatkowo jeszcze do repre-

zentacji Przemysła powołano następujących zawodników: Macieja Klepackiego i Jerzego Krutego ze SP nr 14, Mariusza Zamirskiego i Krzysztofa Mazurka ze SP nr 10 oraz Wiesława Bielewskiego i Artura Prochowskiego ze SP nr 1.

(Wa-bu)

(j)



Życie sportowe wychowanków internatu „zawodówki“

Wychowankowie internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Liceum Zawodowego znani są z aktywności w różnych dziedzinach. W bm. np. zorganizowali trzy ciekawe imprezy sportowe: zawody w tenisie stołowym, rozgrywki szachowe i „Bieg po zdrowie”. Nasze zdjęcia przedstawiają właśnie fragmenty tej ostatniej imprezy.

Fot. TZ



Porzucili własne dziecko, kradli i rabowali, dokonali napadu na taksówkarza

PRZESTĘPCY ZŁĄCZENI MAŁŻEŃSTWEM

Związek małżeński zawarli w styczniu 1972 roku, a w kilka miesięcy później przyszedł na świat ich syn, któremu nadali imię Dariusz. Ryszard Hywel liczył wówczas 25 lat, jego żona Wanda, była o trzy lata młodsza. Obydwoje byli już wcześniej karani.

MAŁŻEŃSTWO ICH NIE NALEŻAŁO DO UDANYCH

Ryszard nadużywał alkoholu, po pijanemu wszczynał awantury i wzbraniał się przed podjęciem pracy. W tej sytuacji Wanda zmuszona była opuścić dom i szukać pomocy u swoich bliskich. Po kilku próbach znalezienia dla siebie odpowiedniego miejsca, zamieszkała wreszcie u ojca Jana S. Ryszard Hywel, chcąc zdobyć pieniądze, wszedł ponownie na drogę przestępstwa. Rozpoczął od drobnej kradzieży — zabrał na szkodę Mariana S., trzy kury, z których jedną podarował swemu teściowi. W jakiś czas później usiłował dokonać włamania do sklepu spożywczego, ale światło, które zapaliło się w oknie sąsiedniego domu, odstraszyło złodzieja.

W lutym 1973 roku dokonał kolejnej kradzieży. Tym razem zabrał z placu składowego „Pomony” 10 butelek wina, które przyniósł do domu i wypił wspólnie z żoną. Być może właśnie wówczas, przy stole obficie zastawionym alkoholem, małżeństwo doszło do porozumienia. Była to jednak tylko pozorna zgoda, podyktowana wyłącznie zawarciem umowy co do wspólnego dokonywania przestępstw. Zaczęli od włamania do warsztatu ślusarskiego, prowadzonego przez ojca Wandy, skąd zabrali... 50 złotych. Jan S., gdy zorientował się, kto jest sprawcą kradzieży, nakazał córce opuszczenie swego mieszkania wraz z rocznym wówczas dzieckiem. Małżeństwo znalazło się w trudnej sytuacji. 12-miesięczny Dariusz stał się dla nich poważną przeszkodą. I wtedy właśnie zrodziła się bestialska myśl:

PORZUCIĆ DZIECKO!

3 maja 1973 roku ułożyli rocznego malca w wózek i zawieźli do Przychodni Rejonowej nr 11. Tam Wanda Hywel postawiła wózek na korytarzu i wróciła do oczekującego na nią męża. Gdy pracownicy przychodni stwierdzili, że maleństwo zostało porzucone, postarali się o umieszczenie go w Domu Małych Dzieci przy ulicy Słowackiego.

Teraz para przestępców mogła działać znacznie swobodniej. Już następnego dnia dokonali wspólnie włamania do kiosku, skąd zabrali 200 złotych w gotówce oraz różne towary wartości ponad 4 300 zł. Ekipa funkcjonariuszy MO, która wkrótce przybyła na miejsce, zabezpieczyła ślady linii papilarnych i one później stały się niepodważalnym dowodem winy.

Pewnego razu Wanda Hywel napomknęła mężowi, że przebywając u swego chrzestnego ojca Kazimierza Z. stwierdziła, iż jest on człowiekiem mającym. Postanowili to wykorzystać. Przez pierwszy tydzień pobytu u Kazimierza Z. nie nadarzyła się jednak okazja do kradzieży.

Wreszcie nadszedł dzień, że wszyscy domownicy wyszli z mieszkania. Małżeństwo Hywłów przywiazczyło sobie wówczas garderobę oraz 20 dolarów USA.

Wyjechali później do Szczecina, gdzie sprzedali dolary nie znanej im kobiecie za 1200 złotych, po czym udali się do Rzeszowa. Tutaj powstał nowy plan:

DOKONAĆ NAPADU RABUNKOWEGO NA TAKSÓWKARZA!

Na jednej z budów wyszukali kamień, który owinięli w sweter Wandy, związali rękawami i spięli agrafką. Mieli nim uderzyć kierowcę. Umówili się, że Wanda będzie symulować, podczas jazdy, złe samopoczucie, a gdy samochód, się zatrzyma — reszty dokona już Ryszard.

Pod pozorem konieczności szybkiego załatwienia sprawy u rzekomej ciotki — zamówili kurs do Dębicy. Wanda usiadła z przodu, obok taksówkarza, jej mąż zajął miejsce na tylnym siedzeniu. Z Rzeszowa wyjechali ok. godziny 21.

W czasie jazdy Wanda kilkakrotnie prosiła o zatrzymanie samochodu, wychodziła z pojazdu, ale Ryszard nie miał możliwości dokonania zamierzonego czynu, gdyż za każdym razem taksówkarz odwracał się do niego i prowadził przyjacielską rozmowę. Podobnie rzecz wyglądała w drodze powrotnej do Rzeszowa i dlatego też przestępstwo zostało dokonane już na ulicach miasta.

Przy ulicy Krakowskiej Ryszard Hywel raz jeszcze poprosił kierowcę o zatrzymanie samochodu. Naprzód wysiadła Wanda, za nią jej mąż. Liczyli, że tym razem kierowca również opuści pojazd. Ponieważ tak się nie stało — ponownie zajęli swe miejsca. W momencie, gdy taksówkarz usiłował uruchomić silnik — otrzymał potężny cios w głowę. Mimo uderzenia, zdołał jednak wybiec z samochodu, otworzyć bagażnik i wyjąć zapasowe pióro od resoru, które miało mu służyć za narzędzie obrony.

Ryszard Hywel, widząc zdecydowaną postawę kierowcy, zaczął uciekać, a za nim jego żona. Kierowca, mimo odniesionych obrażeń, zdołał zawiadomić komendę MO. W tym czasie napastnicy byli już w drodze do Krakowa.

Po powrocie do Przemysła dokonali dalszych przestępstw, polegających głównie na włamaniach do sklepów oraz kradzieży wina z placu składowego „Pomony”. Wkrótce jednak zostali aresztowani.

Akt oskarżenia, sporządzony przez Prokuraturę Powiatową w Przemyslu, przesłany został do Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, który skazał: Ryszarda Hywła na 9 lat pozbawienia wolności i 5 tysięcy złotych grzywny, zaś Wandę Hywel na 7 lat i 3 tysiące złotych grzywny. Zasądzono również od skazanych solidarny zwrot równowartości wszystkich zrabowanych przedmiotów i pieniędzy.

I tak zakończył się burzliwy okres w życiu dwojga wyzuczonych ze wszelkich skrupułów recydywistów, którzy mimo młodego wieku stali się groźnymi i wyjątkowo niebezpiecznymi przestępcami.

(jm)

HANDEL, BUDOWNICTWO, SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRÓDUCYJNA-I KÓŁKA ROLNICZE

— oto działy gospodarki narodowej, które w Przemyskiem przodują w statystyce przestępstw popełnionych w 1973 roku. Tu zdarzały się najczęściej zagarnięcia mienia społecznego, czyli — mówiąc prościej, a zarazem dosadniej — kradzieże i włamania. Wprawdzie — wg danych Prokuratury Powiatowej — nastąpił w stosunku do 1972 roku ogólny spadek spraw, które instytucja ta rozpatrywała, niemniej, analizując dokładniej tę statystykę, można dojść do smutnych wniosków: zwiększyła się liczba kradzieży (w 1972 roku zanotowano ich 218, w 1973 — 247), przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (analogicznie 197 i 210), włamań (67 i 81), znęcanie się nad członkami rodziny (51 i 70). Te fakty zmniejszają radość z tego, że ubyto podpalaczy, gwałtocieli i specjalistów od pędzenia bimbru. A może zmienili tylko specjalność?

GRZECHY GŁÓWNE PRZEMYSŁAN POPEŁNIONE W ROKU UBIEGŁYM

● Zbiorowe działanie grupy pracowników Obwodowego Urzędu Poczto - Telekomunikacyjnego, polegające na okradaniu przesyłek przewożonych kolejowym ambulansem na trasie Przemysł — Kraków. Wyrokiem Sądu Powiatowego winni skazani zostali na kary pozbawienia wolności od 1 do 2 lat i grzywny od 5 do 15 tysięcy złotych.

● Nadużycie w sklepie nr 5 GS w Dubiecku na kwotę 120 834 zł. Sąd skazał sprawców na kary od 1 do 2 lat i 6 miesięcy więzienia oraz

— A może się przekwalifikować?

Statystyka

„grzechów głównych“

grzywny od 3 do 8 tysięcy złotych.

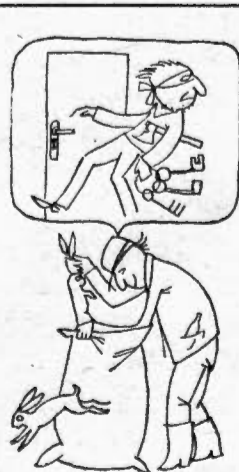
● Zabójstwo Janusza Działoszyńskiego. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał sprawcę na 10 lat więzienia. Od powyższego wyroku prokuratura wniosła rewizję z uwagi na — jej zdaniem — niski wymiar kary.

● Pobicie, a w jego wyniku śmierć Jarosława Kocura. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał sprawcę na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

● Napad rabunkowy w Olśzanach. W tej sprawie zapadły wyroki w granicach od 3 do 5 lat więzienia oraz grzywny po 2 000 zł każda.

● Spowodowanie katastrofy kolejowej w rejonie Hurka, w której trzy osoby poniosły śmierć, a szkody materialne oceniana się na 1 mln złotych. Śledztwo w toku.

ZZ





WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO - ODDZIEŻOWE w RZESZOWIE **ODDZIAŁ w PRZEMYSŁU** zatrudni natychmiast trzy **REPASACZKI** pończoch na terenie Przemysła i Jarosławia. Warunki pracy i płacy do omówienia w Oddziale WPTO Przemysł, ul. Czarnieckiego 2, tel. 41-45 w godz. od 8-14.

K-610/2

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU SPOŻYWCZEGO
Oddział w Przemysłu

zatrudni

następujących pracowników:

- ◇ dostawców mleka do domów
- ◇ sprzedawców sklepowych
- ◇ agentów kiosków art. spożywczych

Bliższych informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych WPHS Oddział w Przemysłu ul. 1 Maja 45. K. 3

SPÓŁDZIELNIA PRALNICZA „MALWA”

PRZYPOMINA

Najdogodniejszym terminem przygotowania — czyszczenia — farbowania odzieży wiosenno-letniej

JEST OKRES OD STYCZNIA DO 15 MARCA

Czyszcząc — farbując odzież w tym okresie

MAMY PEWNOŚĆ, ŻE WIOSNA NAS NIE ZASKOCY

Zlecenia na usługi czyszczenia, farbowania odzieży przyjmują Zakłady i Punkty Przyjęć Spółdzielni „Malwa” na terenie miast i powiatów: Rzeszów, Dębica, Jarosław, Krosno, Kolbuszowa, Lesko, Lubaczów, Mielec, Przeworsk, Przemysł, Ropczyce, Stalowa Wola, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Ustrzyki.

R a d z i m y — nie zwlekaj z czyszczeniem, farbowaniem odzieży wiosenno-letniej.

K-450/4.

ZAKŁADY PŁYT PIŁSNIOWYCH w PRZEMYSŁU
ul. ZWM nr 17

przyjmą do pracy od zaraz:

elektryków z wykształceniem średnim technicznym, zawodowym — z dyplomami mistrza lub czeladnika.

Uzyskanie uprawnień BHP — SEP nastąpić może w okresie pracy na kursie organizowanym przez zakłady.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr I piętro pokój 19.

POWIATOWY ZARZĄD DRÓG LOKALNYCH w PRZEMYSŁU, ul. ZULIŃSKIEGO 9, tel. 39-80

ZATRUDNI NATYCHMIAST

- głównego mechanika — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, plus 6 lat praktyki,
- kierownika warsztatu — wymagane wykształcenie średnie techniczne plus 4 lata praktyki,
- 3 kierowców z kat. II,
- 2 kierowców ciągnika,
- 2 maszynistów walców drogowych z uprawnieniami,
- 1 maszynistę spycharki z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Zarządu.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczętkę o treści: „Liga Obrony Kraju przy Zasadniczej Szkole Budowlanej RZB w Przemysłu”. G. 20/1

UNIEWAŻNIA SIĘ pieczętkę do celów meldunkowych o treści: „Nr 965 Zofia Sikoń, Przemysł, ul. Zwirki i Wigury 66”. G. 21/1



URODZENIA:

Beata Paczkowska, Waldemar Rodzeń, Aneta Klimczyk, Anna Czarniecka, Beata Kruk, Lidia Kłak, Grzegorz Smyk, Grzegorz Eisenberger, Urszula Chachura, Renata Nowakowska, Agnieszka Witkowska, Paweł Michalikiewicz, Przemysław Pridka, Wojciech Mazur, Mariusz Repecki, Maria i Ewa Kaczmarczykówna, Maciej Mitrenoga, Anna Słimak, Dorota Rydz, Andrzej Kocan, Hubert Lewicki, Jacek Rejtar, Alicja Bubelska, Marzena Mietniowska, Dorota Kuszynska, Grzegorz Podgórniki, Piotr Fac, Anna Dobrowolska, Beata Podkalicka, Renata Kosyła, Andrzej Buszta, Mariusz Kopczak, Anna Bogusz, Jolanta Bajda.

ŚLUBY:

Jerzy Skrzyszowski — Ewa Tomaszewska, Jan Krochmal — Maria Blacharska, Zbigniew Robotycki — Danuta Szpak, Michał Rabski — Ewa Kalinowska, Stanisław Szpunar — Maria Pochron, Stanisław Kowalski — Janina Bukowska, Jerzy Muszyński — Hanna Gajewska.

ZGONY:

Stanisław Gamulczak lat 61, Ludwik Zodek — 61, Zofia Jach — 48, Waleria Kisiel — 80, Marianna Sierko — 96, Zofia Pogorzalec — 64, Władysław Wójcicki — 75, Zofia Mazur — 60, Stanisław Frankowski — 68, Karolina Burzyńska — 73, Leon Czaja — 59, Irena Kanicka — 82, Kazimierz Glowacz — 56, Stanisław Stefański — 72, Maria Paclawska — 83, Tadeusz Wojciechowski — 48, Aleksander Kwaśniak — 64, Maria Jaroszewicz — 51, Paulina Koczan — 77, Józefa Rodzeń — 85, Jan Mirecki — 60, Piotr Kozaczek — 67, Stanisław Zurawski — 64, Salomea Turczyńska — 52.

IMPREZY

PRZEMYSKI DOM KULTURY

Teatr Lalki i Aktora „Kacperek” — widowisko dla dzieci pt. „Turon”: 20 bm. godz. 10 i 12; 21 bm. godz. 11 i 12.45; 22 bm. godz. 10 i 12, 23 bm. godz. 11 i 13, 23 i 24 bm. godz. 18 — w sali klubowej — dyskoteka.
24 bm. godz. 11 — „Gongi Starcie pierwsze” (turniej szkół średnich organizowany z okazji XXX-lecia PRL).
28 bm. godz. 17.30 — Młodzieżowy bal kostiumowy „Ptah”, w programie: dyskoteka, „Ptah”, „Oratorium”, „Ars Nova”, „Copernicus” z Rzeszowa.

KMPiK
21 bm. godz. 12 — Otwarcie wystawy prac malarskich Jakuba Kosturkiewicza.

21 bm. godz. 18 — mgr Andrzej Tabor podzieli się wrażeniami z podróży po Szwajcarii (organizator — Polskie Towarzystwo Geograficzne Oddział w Przemysłu).

23 bm. godz. 18 — Koncert „Ll-sty Chopina”. Wystąpi Marta Czerewko z Katowic (fortepian) i Izabela Pajdak (słowo wiążące).

KLUB ZNP
20 bm. godz. 18 — Polskie Towarzystwo Historyczne w ramach cyklu „Osiągnięcia historiografii polskiej w XXX-lecie PRL” organizuje odczyt dra Michała Tymowskiego z Warszawy pt. „Legenda i tradycje ustne w najdawniejszych dziejach Polski”.

W POWIECIE
24 bm. godz. 14 — Klub „Ruch” w Kuźminie, a 26 bm. o godz. 18 — biblioteka w Kuźminach — odczyt pt. „10 rocznica śmierci poety i poetaika Rzeszowszczyzny Stanisława Pietaka” (organizator Powiatowa Biblioteka Publiczna).

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH w PRZEMYSŁU UL. 1-60 MAJA 45

przyjmuje zgłoszenia

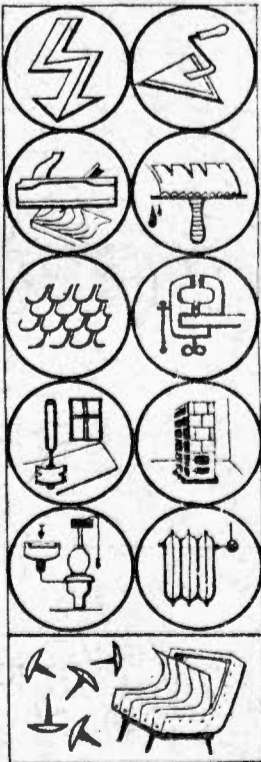
chętnych (posiadających odpowiednie kwalifikacje) do uruchomienia zakładów na dogodnych warunkach w formie zryczałtowanego rozrachunku

świadczących usługi dla ludności w następujących branżach:

- ◆ ROBOTY OGÓLNO-BUDOWLANE
- ◆ INSTALATORSTWO WOD. KAN., C.O., ELEKTR.
- ◆ MALARSTWO I DEKARSTWO
- ◆ STOLARSTWO I ŚLUSARSTWO
- ◆ SZKLARSTWO
- ◆ ZDUŃSTWO
- ◆ TAPICERSTWO

Zakłady mogą być uruchomione na terenie miasta i powiatu. Zgłoszenia składać mogą również prywatne zakłady usługowe.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Przemysłu ul. 1 Maja 45, tel. 31-44, 20-10.



D — E

DRZWI — usłyszysz plotki; wchodzić przez drzwi podczas ciemnej nocy — pokusa; spadające z zawiasów — strata pieniędzy wskutek słuchania złych rad.

DIAMENTY — wysokie zaszczyty i uznanie; znaleźć — poznać niezwykle oryginalnego człowieka; zgubić — wielkie niepowodzenie.

DYM wznoszący się do góry — dobra pogoda; snujący się po ziemi — szkoda; czarny, buchający z komina — sprzeczka.

DZBAN, dla młodych wolnego stanu — rychły ślub, dla innych — ustątkowanie się; pić z niego — nieszczęście, którego można uniknąć; słuc go — śmierć lub choroba znanej ci osoby.

DZIECKO — dobrobyt i szczęście; chore — kłopoty domowe; uczące się — spokojne, dobre czasy; bawić się z nim — powodzenie w miłości.

DZIEWCZYNA — przyjemność, zabawa, wesołom towarzyszywie; biegać — odzyskasz stratę; szczupła, blada — dom twój odwiedzi inwalida.

DZWON bijący w oddali — zła wiadomość; bijący na alarm — długie, szczęśliwe życie.

ECHO — z dawna oczekiwana wiadomość.

EDUKACJA, pobierać ją — niedomagania domowe.

EGOIZMEM kierować się — odpląca wet za wet.

EGZAMIN zdawać — kłopoty i niedostatek w rodzinie; być świadkiem egzaminu — niedobór w kasie.

EKWIPAZ widzieć — obudzisz w sobie zazdrość; jechać nim — obudzisz zazdrość w innych.

ELEGANCJA błyszczeć — dopełnisz wielkie głupstwo.

EMERYTA, widzieć lub być nim — spokojny żywot na starość.

EMIGRACJA — szukaj szczęścia w obcym kraju.

ENCYKLOPEDIA — praktyczna korzyść z nauki.

ENTUZJAZM — doznasz rozczarowania.

EPIDEMIA, ulec jej — będziesz naśladował innych jak małpa.

EPILEPSJA — sam nie wiesz czego chcesz; epileptyka widzieć — grabobicie.

ESKADRA wojska — zaszczytne wyróżnienie.

ESKORTA — pogrzeb kogoś z rodziny.

ETAŻERKA — dla bliźnich przyjemności nie zapomina o obowiązkach!

ETYKIETA być skrupowanym — niedobre towarzystwo.

EGZEKUTOR — zbieraj manatki i uciekaj!

EKSPEDIOWAĆ coś na pocztę lub kolej — podróż.

EXPRESS — nagły wypadek w rodzinie albo randka zakochanych. cdn.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Rzeszowie kod 35-955 al. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-100 Przemysł ul. Waryńskiego 15 telefony: redaktor naczelny 43-54 sekretariat 22-00.

ZYCIE PRZEMYSKIE

WARUNKI PRENUMERATY kwartałna — 26 zł półroczna — 52 zł roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa Książka Ruch” P.PiPK oraz placówki poczt w woj. rzeszowskim: czytelnicy i ino- wyc województwa pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa (powiększenia) Prasy Książki w Rzeszowie — PEO Rzeszów nr 9-6-445 Prenumeratę za granicę przysyłają do Biura Kooperacji Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa ul. Wronia 23 konto nr 1-6 100020 Do ceny kwartalnej dolicza się 40 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Marszałkowska 9 tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁÓW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38-653. D-5

AKTU ALNO SCI PATYNA

POKRYTE



„ZIEMIA PRZEMYSKA” —
20—27 lutego 1937 r.

Magistracki ład. W czasie odwilży ostatnich dwóch tygodni można było widzieć na ulicach Mickiewicza, Jagiellońskiej, Kazimierza W., Franciszkańskiej, Rynku i przyległych męczarnię koni, powodowaną przez zwały śniegu, zalegające jezdnie tych ulic. Przemysł posiada zawodowego prezydenta miasta, oprócz tego jest w Przemysłu spora ilość bezrobotnych, których można było chyba użyć do uprzątania tego śniegu. Widocznie jest z tym zawodowstwem coś nie w porządku, bo jeśli już nie ze względu na porządek i wygląd miasta, to ze względów ludzkości, by konie i ludzie się nie mordowali, należało śnieg wywozić, dając równocześnie bezrobotnym zajęcie — to atoli co się przez te dwa tygodnie działo jest jednym skandalem, za który odpowiedzialny jest właśnie prezydent miasta.

„PRZEGLĄD PRZEMYSKI” —
nr 215 — 25 lutego 1914 r.

Budżet miejski na rok 1914 jest już wyłożony w biurze prezydium magistratu i może tam być przeglądany przez dni 14. Dochody wynoszą 962 675 K 87 h, rozchody 1 082 485 K 61 h, niedobór zatem wynosi 119 809 K 74 h. Na pokrycie jego, będą musiały zostać nałożone dodatki do podatków w wysokości około 20 proc.

Odnaczenie. Cesarz nadał godność tajnego radcy generałowi piechoty Hugonowi Zweienstamm Maisenerowi, komendantowi X korpusu, komenderującemu generałowi w Przemysłu.

Samobójstwo. Dziś rano odebrała sobie życie na Zamku, Marya Demkówna, córka emmagazyniera kolejowego, lat 19 licząca, trując się kwasem karbolowym. Denatka pozostawiła list, że „dość ma już tego życia”. Co mogło zniechęcić do życia tak młodą dziewczynę niewiadomo, przypuszczają powody na tle miłosnym.

Wyjaśnienie. P. Franciszek Kowal prosi nas o zaznaczenie, że w opisanym numerze poprzednim napadzie na dwie dziewczęta nie brał udziału, a był tylko świadkiem zajścia.

URLOPY DLA WIĘZNIÓW

Administracja więzień w NRF zdecydowała, iż najlepszym antidotum przeciw powstawaniu różnego rodzaju kompleksów więźniów będzie udzielanie im okresowych urlopów, celem odwiedzin swoich bliskich. Urlopy takie będą odgrywać pomocniczą rolę w readaptacji do normalnego życia po odbyciu kary. Ponoć i nasz system penitencjarny rozważa taką możliwość.

(M.D.)

JESZCZE RAZ — „TRZEJ MUSKIJETEROWIE”

Koszt 25 mln powstaje w Hiszpanii film wedł. słynnego dzieła Aleksandra Dumasa, z udziałem wielu słynnych gwiazd m.in. Raquel Welch, Charlton Hestona, Christofer Lee, Geraldine Chaplin, Faye Dunaway i in.

W role głównych bohaterów — Atosa, Portosa i Aramis wcielią się Oliver Reef, Richard Chamberlain i Frank Finley. Reżyserem filmu jest Richard Lester.

(M. D.)

Adam Kołodziejczyk

FRASZKI

REZULTAT

Choć się rozmnożyła dzisiaj w świecie sztuka, sztuka sztukę znaleźć i trzeba jej szukać.

DOZNANIA

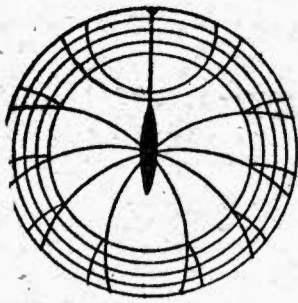
Uroczyste wernisaże różnych dostarczają wrażeń. Czasem jest mi zgoła smutno, gdy widzę splamione płótno.

O KRYTYCE

Ażeby stwierdzić, że król jest nagi potrzeba oczu oraz... odwagi!

O LAURACH

Ileż to bywa zawiści o parę... bobkowych liści!



KOPALNIKI CZYLI GROCHEM O ŚCIANĘ

W dobie oszczędzania papieru nie powinno się go marnować na pisanie o Polskich Kolejach Państwowych, gdyż jest to rzucanie grochem o ścianę. Udało mi się jednak przemycić ten temat pod pretekstem kopalniaków. Co to jest? Żaraz wyjaśnię.

Oczekiwałem w Rzeszowie na pociąg pośpieszny relacji Szczecin — Przemysł. Wkrótce zapowiedziano, że pociąg ów spóźniony jest ok. 70 minut, ale czas opóźnienia może się zwiększyć lub zmniejszyć. Oczywiście się zwiększył — do 120 minut, czyli do dwóch godzin (ale kolejarze zawsze podają czas w minutach, aby podróżny mógł to sobie przeliczyć i mieć jakieś konkretne zajęcie).

Ponieważ 120 minut łatwo zamieścić na godziny, więc w sumie zostało mi jeszcze sporo czasu do odjazdu. Z nudów kupiłem w dworcowym kiosku torebkę cukierków o apetycznej nazwie „KOPALNIAKI”. Są to karmelki koloru czarnego jak smoła, wyglądem przypominające tłuste karakony, a produkowane — przez zakład „Słazak” w Racibórz. Pan sprzedawca dziwił się ogromnie, że coś takiego w ogóle ktoś kupuje, ale ponieważ utarg wpływa na jego zarobki, więc podsunął mi od razu dwie torebki. Kupiłem jedną.

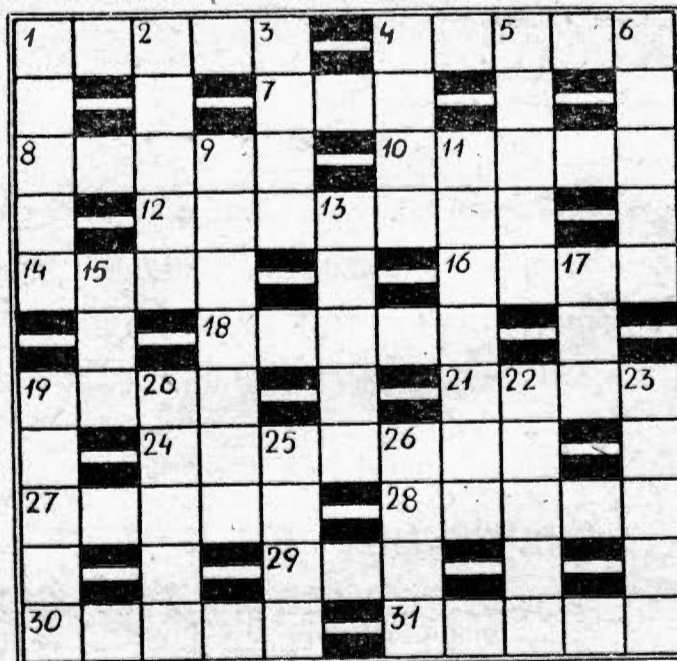
Stojąc już w pociągu spróbowałem raciborskich delicji. Przy czarnych cukierkach nachodzą człowieka czarne myśli. Naprzód więc przeczytałem znajdujące się na korytarzu przepisy obowiązujące podróżnych, a zabraniające im tytu różnych rzeczy, że kto je dobrze pozna (te przepisy), będzie się w ogóle bał wsiadać do pociągu. Następnie chciałem skorzystać z ubikacji, ale nie dało się tam wejść z powodu nieopisanego brudu i zapachu, później usiadłem w lodowatym przedziale, z kolei rewisor sprawdzał mój bilet i patrzył na mnie jak na przestępcę, dziwiąc się, że bilet jest ważny, wreszcie pociąg zatrzymał się przed mostem na Zasadniu i stał nie wiem ile, bo zniecierpliwiony wysiadłem i już piechotą dobrnąłem do końca podróży. Oczywiście ssąc jeszcze nierozpuszczalnego w pyalinie (choć niezłego w smaku) kopalniaka, który stał się pretekstem do napisania — pò raz czort wie który — o prawach rządzących na PKP.

MARCIN NOWINA



Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) kolej podziemna, 4) postugacz, lokaj, 7) podwodna część statku, 8) przy wale studni, 10) zespół, 12) ranga wśród jedenastki, 14) zabił smoka, 16) w ręku Temidy, 18) oszustwo, malwersacja, 19) materiał drogowy, 21) rodzaj wagonu kolejowego, 24) służby do wyjmowania ryb z sieci, 27) suma pieniężny, 28) rzeka w Polsce i Czechosłowacji, 29) autor „Solaris”, 30) lekka budowla bez ścian, 31) mały okręt wojenny.

Pionowo: 1) mała wąskonosza z pd.-wsch. Azji, 2) owoc tar-nony, 3) przedłuża dach, 4) wysoki, wąski kieliszek, 5) formuje ją garncarz, 6) u wagi, 9) hazardowa gra w karty, 11) osoba odznaczona orderem, 13) imię naszej słynnej biegaczki, 15) okop, 17) dolna część pieca hutniczego, 19) marszałek ZSRR, dowódca wielu frontów ostatniej wojny, 20) niejedna w cerkwi, 22) gatunek zyrafy, 23) pisarz brazylijski, autor „Kakao”, 25) obszerne pomieszczenie, 26) znany zespół cygański.

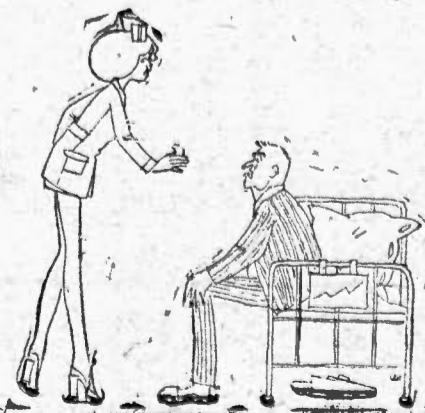
„TAWŁO”

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

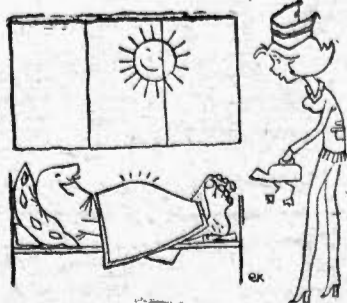
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5/326/73

Poziomo: kodeks, aktyw, rytuał, orszak, Asnyk, staż, aparat, epos, odlew, Anders, idylla, Chile, Asmara.
Pionowo: zażalenie, Stan Borys, kwoka, dysza, krass, syk, pustelnik, Służewiec, Panas, rzeka, Tosca, Ala.
Bony książkowe wylosowali: Janina Marszałek z Jarosławia, Emilian Chyla z Rzeszowa i Leon Hayder z Przemysłu.
Nagrodę autorską otrzymuje KLOMB.

J. P.



— Czy siostra słyszała o metodzie usta-
usta?
— Tak, ale się brzydzą...



— Podać panu kaczkę?
— Dziękuję, nie lubię drobiu.
Rys. E. KMIĘCIK